

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4 80 — z dostawą 5 30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5 30 — Zagranicą 7 00 zł.
P. K. O. 141.696.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

6. VIII. 1914.

Skończyła się beznadzieja.

Spełniły się marzenia tych, co czuli, że tylko trudem i móżolem żołnierskim można odbudować Polskę. W pole, na walkę o Niepodległość, ruszyli znowu żołnierze polscy.

Garstką byli z początku. Akurat taką samą garstką, jak ci, co w Noc Listopadową uderzyli na Belweder i wydali wojnę potężde moskiewskiej.

Kto wtedy zrozumiał w Narodzie wielkość Czynu Listopadowego? Nikt, prawie nikt. Rewolta, mówiono, która jutro - pojutrze stłumiona zostanie i ukarana przykładowo. Kto w Polsce, jak wielka i szeroka, zrozumiał lat temu piętnaście wielkość czynu Piłsudskiego? Nikt, prawie nikt. Bo nawet zdaniem najlepszych w Narodzie, najmędrszych i najboleśniej tęskniących do samoistnego bytu państwowego, Polskę można było tylko wytargować, wymodlić, wyzłebrać, gdy się uciszy huragan dziejowy, co się w ich oczach rozpętał nad światem.

Toć nawet dziś jeszcze ciężar gantunkowy Czynu Sierpniowego nie jest doceniony przez wszystkich. Toć i dziś jeszcze słyszy się głosy, że Polska i takby była, bo być musiała, bo tak chciała sprawiedliwość dziejowa.

Nie, bez Czynu Sierpniowego nie byłoby „sprawiedliwości dziejowej“, a temsamem nie byłoby wolnego Państwa Polskiego wśród innych wolnych państw na karcie Europy. To była jedyna droga, która doń wiodła, jedyną nieomylną i naprawdę pewną. Bez Czynu Sierpniowego byłibyśmy znowu biernymi widzami i przypatrywaliibyśmy się tylko, jak się targują o naszą skórę. Bez względu na to, jaki obrót wzięłaby wojna światowa. Jeszcze raz sprawdziliby się przekleństwo, co przez wiek cały upiornie wisiało nad Polską — nie z nami, ale o nas toczyłyby się układy.

Ta myśl była dla Piłsudskiego najokrutniejszą, najstraszniejszą. Bolała Go i krwawiła Mu serce, nękała Go i dręczyła w nocie bezsenne, gdy ogarnął wzrokiem ogrom nieszczęścia niewoli narodowej.

I oto wymyślił w Swej głowie lekarstwo. Wykocypował Swój genialny plan stworzenia Wojska Polskiego, bo tylko wojsko z bronią u nogi mogło się upomnieć o prawa Narodu. Gdy wybiła przewidywana i przeczuwana przez Piłsudskiego godzina dziejowa, pierwsze kadry zaimprovizowanej przezeń armii narodowej mogły ruszyć na wroga. Rozpoczęła się cudna Epopeja Legionów, sen o Państwie Polskiem zaczął się przyoblekać w ciało.

Ze się ziścił ten sen, że mamy dzisiaj własny i bezpieczny dach nad głową, że „kwestją polską“ przestano się

W przeddzień konferencji haskiej.

Wyjazd delegacji polskiej. — Stanowisko Francji i Anglii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 sierpnia. Minister Spraw Zagr. Zaleski udał się wczoraj na czele delegacji polskiej na konferencję w Hadze. Przed wyjazdem Min. Zaleski przyjął w apartamentach prywatnych przedstawicieli prasy stołecznej. W rozmowach poruszono rozmaite tematy z dziedziny bieżących zagadnień polityki zagranicznej.

Należy zaznaczyć, że do tej chwili nie wiadomo jeszcze, czem się stanie i co przyniesie międzynarodowa konferencja w Hadze. Sama nazwa konferencji stała się przedmiotem sporu kancelarii dyplomatycznych, aż wreszcie, zgodzono się na nazwę: »Konferencja haska z r. 1929«. Porządek prac tego międzynarodowego zjazdu nie został ustalony i będzie przedmiotem rozważań na miejscu. W kwestji tej istnieją dwa zasadnicze punkty widzenia: angielski i francuski. Anglija chciałaby oprzeć prace konferencji na 2 komisjach, pracujących jednocześnie: komisji dla wprowadzenia w życie planu Younga, oraz komisji dla omówienia przedterminowej ewakuacji trzeciej strefy nadreńskiej. Francja natomiast życzy sobie oddzielnego traktowania tych spraw i skłonna jest ograniczyć prace konferen-

cji tylko do kwestji wprowadzenia w życie planu Younga, będącego do tej chwili tylko projektem konferencji rzeczoznawców. Z planu Younga wynika sprawa powołania międzynarodowego banku reparacyjnego.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT.). W przeddzień otwarcia konferencji w Hadze prasa omawia obszernie doniosłość zagadnień będących na porządku dziennym. Dzienniki lewicowe wyrażają przekonanie, że Briand jako wytrawny dyplomata potrafi wywiązać się zwycięsko z trudnego zadania pogodzenia interesów Francji z chęcią zadośćuczynienia wymaganiom Niemiec. Ponad wszystkim figuruje sprawa doprowadzenia państw europejskich, zgodnie z koncepcją Brianda, do porozumienia celnego, łączącego je na podstawie wspólnej polityki gospodarczej. Natomiast organa prawicowe nastrojone są względem konferencji bardziej pesymistycznie.

Wiedeń, 5 sierpnia. (PAT.). Jak donosi prasa z Hagi, Sauerwein przepowiada w dzienniku amsterdamskim »Telegraph«, że konferencja haska potrwa prawdopodobnie do końca br.

Przywrócenie komunikacji kolejowej między Chinami a Sowiecami.

Wytyczne ostatecznego zlikwidowania sporu.

Wiedeń, 4 sierpnia. (PAT.) Prasa donosi z Szanghaju, że rząd sowiecki oraz chiński polecił swoim reprezentantom w Mandżurji przywrócenie komunikacji pomiędzy koleją transsyberyjską a wschodnio-chińską, co nastąpi już w dniach najbliższych. Na konferencji sowiecko-chińskiej postanowiono ustalić wytyczne w sprawie ostatecznego załatwienia zatargu chińsko-sowieckiego. Wytycznymi temi są: zaniechanie operacji wojskowych i natychmiastowe wycofanie wojsk obu krajów z pasa granicznego,

podjęcie stosunków dyplomatycznych, organizacja kolei wschodniej i zawarcie nowego układu.

Wiedeń, 4 sierpnia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Mandżurji: Wczoraj przeleciało nad Mandżurją 20 samolotów armii czerwonej mimo, iż sowiecki pełnomocnik Malinow, oraz pełnomocnik chiński wymienili we wtorek obopólne przyrzeczenie, że zatarg będzie zlikwidowany na drodze pokojowej. Zarówno wojska sowieckie jak i chińskie znajdują się jeszcze w okopach.

Katastrofa kolejowa na G. Śląsku.

Katowice, 4 sierpnia. (PAT.) W sobotę o godz. 10.40 na stacji Szarlej wskutek złego nastawienia zwrotnicy wykoleił się pociąg towarowy. Wyskoczył z szyn parowóz oraz 18 wagonów,

z których część uległa zupełnemu zniszczeniu, część zaś znacznemu uszkodzeniu. Dwaj kolejarze, należący do obsługi pociągu, odnieśli lekkie obrażenia.

zajmować w Europie, że już nie budzimy pobłażliwych uśmiezków na twarzach i nie ocieramy się o przedpokoje dyplomacji europejskiej — wszystko to jest zasługą Józefa Piłsudskiego, który twardo i z uporem, wbrew wszystkim przeciwnostwom losu, prowadził nas do celu. Aż doprowadził.

Nietylko doprowadził, ale mamy to wielkie szczęście, że jest dalej wśród nas, że nam dalej przewodzi i wskazuje drogę.

Opowiadają, że gdy do Mickiewicza doszła wiadomość o wybuchu Powstania Listopadowego, wziął on obyca-

jem swoim Pismo Święte do ręki, pragnąc znaleźć w niem słowa pociechy i jakąś przepowiednię na przyszłość. Pierwsze słowa, na które wzrok jego padł, były: *Hominem non habemus*.

O ileż szczęśliwi byliśmy my w dobie wielkiej wojny, żeśmy właśnie mieli Człowieka. O ileż szczęśliwi jesteśmy od tamtych, co napróżno czekali, że Człowiek ten dzisiaj, gdy my spokojnie i w beztrójce kładziemy nocą głowy na poduszki, czuwa nad naszym bytem państwowym i pełni straż przy Majestacie Rzeczypospolitej.

Marszałek Piłsudski w Druskienikach.

Druskieniki, 4 sierpnia. (PAT.). W sobotę przybył do Druskienik na kurację Marszałek Piłsudski. Ze względu na prywatny charakter przyjazdu Marszałka odpadły wszelkie uroczystości powitalne. Jedyne bawiący w Druskienikach dowódca O. K. gen. Litwinowicz zameldował się u Marszałka Piłsudskiego. P. Marszałek zamieszkał w dworku na Pogance.

Warszawa, 5 sierpnia. (AW.). W związku z wyjazdem Marszałka Piłsudskiego na urlop wypoczynkowy, zastępować go będzie I-szy wicemin. gen. Konarzewski. Marszałek Piłsudski będzie stale informowany w Druskienikach o bieżących zagadnieniach politycznych.

RUMUŃSKI MINISTER HANDLU W KRAKOWIE.

Kraków, 5 sierpnia. (PAT.) Wczoraj przybył do Krakowa Minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski oraz rumuński minister przemysłu i handlu i komunikacji Madgearu. Ministrowie zwiedzili Wawel, kościoły, Muzeum narodowe i Muzeum Czartoryskich. W południe Izba handlowa i przemysłowa podejmowała gości śniadaniem. Po śniadaniu odbyła się w gmachu Województwa uroczystość wręczenia przez Ministra Kwiatkowskiego min. Madgearu orderu Polonia Restituta. Popołudniu ministrowie wraz z otoczeniem odjechali do salin wielickich. Wieczorem odbył się w Województwie krakowskim obiad na cześć gości, wydany przez Wicewojewodę Duchę. Po obiedzie Ministrowie odjechali do Katowic.

WARSZAWSKA IZBA HANDLOWA PRZECIW HARRIMANOWI.

Warszawa, 5 sierpnia. (AW.) Omgadaj odbyło się w tutejszej Izbie przemysłowo-handlowej posiedzenie połączonej komisji Izby: polityki handlowej, prawniczej oraz racjonalizacji przemysłu i handlu, na którym rozpatrywana była sprawa udzielenia uprawnień elektrycznego Harrimanowi. Po szczegółowej dyskusji uchwalono zwrócić się do prezydium Izby o wystąpienie do właściwych władz z umotywowanym przedstawieniem przeciwko nadaniu firmie W. A. Harriman projektowanego uprawnienia.

ZMIANY W OBSADZIE »POLONJI«.

Medjolan, 4 sierpnia. (PAT.) Przewodniczący komitetu organizacyjnego lotu »Polonji« przez Ocean potwierdził ostatecznie wiadomość, iż kpt. Kowalczyk nie weźmie udziału w locie. Por. Kalina za zgodą szefa departamentu lotnictwa zajął się sprawdzaniem działania samolotu.

ZEPPELIN WYLADOWAŁ W AMERYCE.

Berlin, 5 sierpnia. (PAT.) Donoszą z Lakehurst, że sterowiec Zeppelin wylądował tam o godz. 2.52 według czasu środkowo-europejskiego. Lądowanie sterowca na lotnisku nastąpiło dokładnie w 4 dni po starcie z Friedrichshafen.

Djabeł na ścianie.

Prysłowia mają swoją mądrość, która tkwi w nich i która zwykła nieraz się sprawdzać. W danym wypadku mamy na myśli stare plastyczne przysłowia o djabeł, który, malowany na ścianie, zjawia się i o wilku, który wywoływany z lasu, składa dosyć niepożądaną wizytę wołającym. Prysłowia te nasuwają się pamięci z powodu sytuacji, w których, niezależnie od siebie, Rosja sowiecka i Litwa kowieńska znalazły się w obecnej chwili. Sytuację tę można określić jako izolację polityczną a doprowadziła do niej metoda operowania fikcjami politycznymi na zewnątrz i na wewnątrz, właśnie owo malowanie djabła na ścianie.

Sowiety pod bardzo wieloma względami kontynuują metody starej carskiej polityki. Szerokość torów rosyjskich była inna od szerokości torów innych państw europejskich. Trzeba się było wskutek tego przesiadać na granicy. To samo da się odnieść i do życia politycznego Rosji dzisiejszej, pozostającej pod bolszewickimi rządami. Odcięte jest ono od świata szczelnymi kordonami a ręce biegle i wytrwale dbają o to, by komunikacja ze światem odbywała się nie na linii prostej i bezpośredniej, lecz by wszystkie informacje i opinie, przechodzące przez granicę w jedną i drugą stronę, musiały się przesiadać na wielkiej stacji granicznej Fikcja.

Importuje się więc sfabrykowane wiadomości, że w Europie i wogóle na świecie przyjdzie lada chwila do wielkiego rewolucyjnego kataklizmu po którym nieuchronnie nastąpią światowe bolszewickie rządy. A czyni się to w tym celu, aby masy rosyjskie, spragnione realnego chleba i swobody, karmić chlebem fikcyjnym wiary w przewrót światowy.

Eksportuje się znowu poza granicę sowiecką obrazy o potiomkinowskich wsiach bolszewickich, pełnych dobrobytu i energii do pracy. Fikcja ta ma dodać bodźca partjom komunistycznym na świecie do nieustawiania w akcji, zmierzającej do tego, by i inne państwa dociągnęły się, czy też raczej zniżyły, do bolszewickiego poziomu.

To operowanie fikcjami wymaga również szeregu realnych, aktywnych wysiłków. Mieszkańcom Sowiecie trzeba ustawicznie przedkładać, że świat cały sprzyjał się na zgubę ich państwa i że oni wskutek tego oburzący muszą się trzymać płaszcza bolszewickich rządów. I trzeba równocześnie wywołać od czasu do czasu wrażenie aktywności komunistycznej na świecie. Dlatego to Moskwa poszczególnym partjom komunistycznym, jak niedawno niemieckiej, wydaje hasło wszczęcia krwawych awantur. Temu celowi również miał służyć dzień 1 sierpnia. Krwawe zajścia i ofiary są żywym pokarmem ludzkim, dostarczającym rozmyślnie wiecznie głodnej maszynie propagandystycznej. Lecz jakież tego wszystkiego rezultaty?

Dzień 1 sierpnia nie dostarczył propagandystom bolszewickim pożądanego materiału. Partje komunistyczne europejskie, corazto słabsze wskutek ustawicznego wykluczenia elementów bardziej odpowiedzialnych, samodzielnych, i przyzwyczajonych do myślenia własną głową, coraz mniej wykazują chęci wykonywania srogich moskiewskich poleceń i przelewania krwi własnej na atramentowy użytek światowej komunistycznej centrali.

A z drugiej strony wszystkie rządy, którym sprzykrzyły się już próby zamieszek komunistycznych, sięgają do arsenału środków ostrzejszych w stosunku do krajowych partji komunistycznych a w ślad zatem automatycznie idzie pogorszenie się stosunków z Moskwą.

Sowiety operowały fikcją frontu antybolszewickiego na całym świecie i obecnie front ten nie w znaczeniu ofensywy, lecz defensywy przeciw

przewrotowym usiłowniom, zaczyna się faktycznie tworzyć. Państwa, które dotąd tolerowały propagandę komunistyczną, jak przedewszystkiem Francja i Niemcy, poczynają metody stosowane dotąd poddawać coraz energiczniej rewizji. Angielski rząd partji pracy, mimo najlepszej woli, dochodzi do przekonania, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Sowietami i utrzymanie ich w duchu wzajemnej lojalności nie będzie znow tak łatwym zadaniem.

Bolszewicy malowali długo na ścianie djabła swojej izolacji i w obraz ten wskutek ich starań poczynają znow wstępować życie.

Litwa kowieńska operowała również fikcją agresji polskiej ustawicznej i wszechstronnej, usiłującej jakoby rozłożyć państwo litewskie od wewnątrz przez agentów, zdrajców i buntowników. Widmo zdrady i widmo buntu zawisło nad wskrzeszoną do życia państwową Litwą.

Dla skutecznej walki z tem widmem zapełniły się więzienia i poczęły mnożyć się egzekucje. Kraj stał się wielkim więzieniem a w związku z tem, niezadowolone ludności rośnie w sposób corazto gwałtowniejszy.

Niebezpieczeństwo fikcyjne poczynają stawać się niebezpieczeństwem rzeczywistym. Wilk, tak długo z lasu wywoływany, już się zbliża.

(w.)

„Iskra“ przybyła do Cherbourga.

Wywiad z majorem Kubalą.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT.) Statek szkolny »Iskra«, wiozący zwłoki mjr. Idzikowskiego, zawiął w sobotę do Cherbourga, gdzie pozostanie dni kilka, poczem uda się wprost do Gdyni, dokąd przybędzie przypuszczalnie za dni 10.

Mjr. Kubala przyjechał do Paryża celem zlikwidowania spraw związanych z raidem oraz poddania się badaniom lekarskim. Stan jego zdrowia jest stosunkowo pomyślny. W czasie upadku, uległ on ogólnemu potłuczeniu i odniósł szereg porażeń zewnętrznych, które obecnie się zagoiły, tak że mjr. Kubala może bez szkody dla zdrowia chodzić. Zamierza jednak poddać się w szpitalu wojskowym Waldegrace prześwietleniu Röntgenem. Po załatwieniu tych spraw, mjr. Kubala uda się do kraju, gdzie złoży władzom wojskowym odpowiedni raport o przebiegu raidu.

Zapytany przez korespondenta P. A. T. o przyczynę wypadku oświadczył, że przypisać go należy wadliwemu działaniu w pewnej chwili magneto czy świecy silnika. Przy odlocie silnik działał zupełnie poprawnie. Lotnicy przybyli nad morze po trzech godzinach lotu. Wiatry przez cały czas lotu były pomyślne, północno-wschodnie, pędzące samolot w stronę Ameryki. Pogoda wymiennie. Lotnicy spotykali szereg okrętów, z którymi byli w stałym kontakcie radiowym. O g. 16.40 według czasu Greenwich, czyli około godz. 6 według czasu ogólnoeuropejskiego, znajdowali się pod 44 st. szer. geograficznej półn. i 24.30

Międzynarodowa konferencja Inwalidów obraduje w Warszawie.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT.). W niedzielę o godz. 10 rano w sali posiedzeń Rady Miejskiej została otwarta V Międzynarodowa Konferencja Inwalidów Wojennych. Na otwarciu przybyli: Minister Pracy i O. Społ. Prystor, gen. Rouppert jako przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego, dowódca O. K. gen. Wróblewski, dyrektor Dworzaczyk, przedstawiciel Ligi Narodów Blondel i i.

Obrady zagał wiceprezes C. I. A. M. A. C. Ludwik Stachecki. Po ukon-

Recordsman polityczny.

Jest nim bezwątpienia na całym z pewnością świecie Arystydes Briand, na nowo zasiadający na czele rządu francuskiego. Dziennikarze i statystycy obliczają, ile razy doświadczony ten mąż stanu był już prezydentem ministrów i ministrem.

U nas niektóre pisma twierdzą, że gabinet obecny jest 13-stym rządem utworzonym przez Brianda. Pisma francuskie, z pewnością dobrze poinformowane są w tej materji skromniejsze. — I tak »Temps« paryski nazywa obecny gabinet jedenastym rządem Arystydesa Brianda. P. Briand pod tym względem ma zdaje się rekord światowy: od roku 1906 był już 18 razy ministrem, a jednocześnie raz prezydentem gabinetu.

Pierwsza jego teka — teka oświaty, przypada na rok 1906. W r. 1908 został ministrem sprawiedliwości, w r. 1909 po raz pierwszy stanął na czele rządu a obok przyjdum gabinetu objął i tekę spraw wewnętrznych. W następnych swoich rządach łączył zwykle przewodnictwo gabinetu z ministerstwem spraw wewnętrznych.

W czasie wojny zmienił swoją praktykę. Odtąd w rządach tak własnych, jak i tych, które miały innych premierów, zwykł był obejmować tekę spraw zagranicznych, jako w tych czasach najważniejszą i decydującą.

Statystycy obliczają, że 10 dotychczas ukończonych premierostw Brianda trwało 5 lat, 7 miesięcy i 12 dni.

Briand więc, jak widzimy z tych cyfr i zestawień, należy do żelaznego kapitału francuskich mężów stanu. Powody tej długowieczności politycznej są rozmaite. Najważniejszym z nich z pewnością jest wielki talent polityczny, ogromne doświadczenie parlamentarne i olbrzymi talent krasomówczy. Briand zaczął jako polityk socjalistyczny bardzo radykalny, potem znowla przeszedł do lewicy niesocjalistycznej, lecz i tu zwykł był operować w pojedynkę, przy pomocy grona oddanych bezwzględnie przyjaciół, i nie wiązał się określoną dokładnie przynależnością partyjną. Określenie »republikański-socjalista«, którego się używa w stosunku do Brianda, oznacza kierunek polityczny lecz nie oznacza partji, która niemal, że nie istnieje. Obecnie, gdy na początku tej kadencji parlamentarnej zawiązała się frakcja parlamentarna republikańskich - socjalistów, zorganizowanych partyjnie, Briand należy, o ile można użyć tego słowa, do grupy drugiej republikańskich socjalistów, partyjnie niezwiązanych.

Nieśmiertelność polityczna Brianda, że użyjemy takiego terminu, polega na dwu umiejętnościach: na umiejętności obejmowania władzy i na umiejętności, ważniejszej jeszcze może od pierwszej, odchodzenia od władzy, ustępowania w odpowiednim momencie, a może jeszcze przed nim. Briand niemal nigdy nie czekał na otwartą walkę parlamentarną i na klęskę, aby podać się do dymisji. Jako świetny znawca atmosfery parlamentarnej wyczuwał w lot zmianę nastroju i uprzedzał zazwyczaj dymisją swoją zamiary przeciwników, gotujących się dopiero do skoncentrowanego ataku. W ten sposób nie zużywał się politycznie, nie miał wrogów, i mógł każdej chwili, po krótkiej stosunkowo przerwie wrócić na widownię. A przytem, w przeciwstawieniu do innych polityków kierujących, w ciągu swoich pauz pozaurzędowych, umiał przez czas dłuższy siedzieć cicho, nie robić opozycji ani trudności, czekać na chwilę odpowiednią, która sama go wezwie.

W obecnym przesileniu rządowym nie Briand był tym który walczył o stanowisko premiera, lecz wszystkie niemal partje i czynniki polityczne francuskie zgodnie go tem premierostwem obdarzyły.

Autorytet jego jako realistycznego, a równocześnie idealistycznego bojownika o pokój, o trwałość pokojową i o zjednoczoną Europę, jest wielki i trwały. Świadczy to dodatnio o szczęśliwym mężu stanu, który cały swój talent mógł oddać na usługi kraju, i o kraju, który ten skarb talentu bez reszty wyzyskał.

(j).

MANIFEST NARODOWEJ PARTJI CHŁOPIKIEJ.

Bukareszt, 5 sierpnia. (PAT.) Narodowa partja chłopska postanowiła ogłosić manifest wyjaśniający ludności polonizacji, w jakim znajduje się kraj. Jednocześnie manifest wymieni przyjęte ustawy oraz podjęte przez rząd Maniu zarządzenia w celu dokonania dzieła uzdrowienia finansowego, gospodarczego i administracyjnego kraju.

POPIERAJCIE

L. O. P. P.

